Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

Rok VIII

Radom, wtorek dnia 12 lutego 1935 r.

№ 35.

Ziemia Radomska

ODDZIAŁY: Opoczno. ul. Piotrkowska Nr. 26A. telefon Nr. 28
Wierzbnik. ul. Starachowicka Nr. 42
Ostrowiec. ul. Focha Nr. 12
Skarżysko. ul. Staszica Nr. 12.

GODZINY PRZYJĘĆ:
REDAKCJI od godziny 12-ej do 14-ej
ADMINISTRACJI od godziny 9-ej do 14-ej i od 17—19
RADOM, ul. PIŁSUDSKIEGO Nr. 12, telefon Nr. 23-65 i 23-66.

Polityka wewnętrzna

w ogniu dyskusji parlamentarnej

WARSZAWA. Na rozprawę dzisiejszą przybył do Sejmu p. min. Zyndram Kościałkowski, wiceministrowie Korsak i Krychowski oraz dyrektorzy departamentów i wyżsi urzędnicy tego resortu. Na sali, mimo, że budżet spraw wewnętrznych wzbudza zawsze największe zainteresowanie, jest komplet posłów stosunkowo nie duży. Na galerji też niewiele publiczności.

Obrady rozpoczęły się od krótkiego, trwającego niespełna kwadrans, referatu posła Pączka. Referent w sprawozdaniu dzisiejszem w ogólnych zarysach omówił cyfry preliminarza spraw wewnętrznych, stwierdzając, że dochody tego resortu zamknięte są sumą—19.600.000 złotych, wydatki zaś 197.160.000 zł. Mówca przytem zaznaczył, że wydatki tego ministerstwa w latach ostatnich stabilizują się na poziomie poniżej 200 miljonów złotych.

W dalszych swoich wywodach referent w ogólnych zarysach przedstawił działalność tego resortu, odsyłając słuchaczy do swego drukowanego sprawozdania, zawierającego 16 stron druku, a które to sprawozdanie referent wygłosił podczas obrad komisyjnych.

Po referencie rozpoczęła się dyskusja, w której pierwszy głos zabrał poseł Bogusławski z Klubu Ludowego.

Poza rozpatrywanym budżetem na porządku dziennym znajduje się jeszcze rozprawa nad interpelacją klubu narodowego w sprawie obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

W chwili rozpoczęcia dzisiejszych obrad Sejmu kontyngent czasu przeznaczonego na przemówienia w dyskusji wynosił 17 godzin i 4 minuty. Kontyngent ten wyczerpała rzecz prosta, w znacznym stosunku dzisiejsza dyskusja nad sprawami wewnętrznemi oraz jutrzejsza nad budżetem ministerstwa skarbu.

Obrady budżetowe pełnego Sejmu zakończą się w czwartek bieżącego tygodnia przyjęciem ustawy skarbowej, poczem budżet przesłany zostanie do Senatu, co nastąpić musi do dnia 15 lutego w myśl przepisów obowiązującej konstytucji.

Na drucie telegraficznym

— Z początkiem marca zbierze się w Ankerze piąte zgromadzenie narodowe wybrane podczas wyborów w ubiegły piątek. W nowym parlamencie znajdzie się po raz pierwszy 17 kobiet, które w tym roku poraz pierwszy zdobyły bierne i czynne prawo wyborcze.

— „Evening Standart" przynosi sensacyjną wiadomość, że jednemu z chemików angielskich po 30-letniej pracy udało się stworzyć syntetyczny djament.

— Zima tegoroczna płata figle nawet najcieplejszym okolicom. Dokuczyła też i mieszkańcom północnej Afryki. Z Oranu w Algierze donoszą, że w okolicach miasta spadły niezwykle obfite śniegi, tak, że w wielu miejscach unieruchomiona została komunikacja kolejowa i autobusowa.

— Onegdaj podczas burzy śnieżnej na Käserugg zginęli trzej uczniowie gimnazjum w Bazylei.

Nowy Zarząd Radomskiego Związku Legionistów

W sobotę wieczorem legioniści radomscy zebrali się w swym lokalu by dokonać wyborów nowego Zarządu Związku.

Na zebranie przybył p. starosta Klotz, jak wiadomo również b. legjonista.

Obrady przeciągnęły się dość długo.

W wyniku wyborów prezesem Zarządu obrano p. rejenta Józefa Nowachowicza. Nadto do Zarządu zostali wybrani pp.: Julian Zychowicz, Stanisław Gawroński, Edward Górski, Wiktor Pietrusiewicz, Tadeusz Stobiecki, Jan Turlik, dr. Stefan Wroński, Edward Kasprzykowski, poseł Franciszek Chyb, Wiktor Maluszek, Tadeusz Tomanek i Bronisław Piasecki.

Groźne dla robotników narzędzie pracy

W ostatnich latach duże zastosowanie znalazły ręczne dłuta do rozbijania betonu, pędzone sprężonem powietrzem. Używa się ich w miastach przy pracach ulicznych, przy budowie gmachów itp. Dłuta te podczas pracy drgają tak silnie, że robotnik, trzymający dłuto, ulega silnym wstrząśnieniom całego ciała.

Badania lekarskie stwierdziły, że robotnicy zatrudnieni przy rozbijaniu betonu temi dłutami zapadają wskutek tych ustawicznych wstrząśnień, na choroby stawów i mięśni. Po kilku latach pracy powstają w torebkach stawowych ogniska zapalne, które doprowadzają potem do zaropień. Tak samo w przyczepkach ściągnistych mięśni odkładają się sole wapniowe. Proces ten prowadzi do znacznego ograniczenia ruchomości stawów. Najczęściej zmianom tym ulegają: staw łokciowy i mięśnie podramienia. Jeszcze poważniejszym zmianom ulegają stawy i kości dłoni, które nie posiadają dostatecznej osłony mięśniowe a narażone są nietylko na wstrząśnienia, lecz i na mechaniczny ucisk przy przyciskaniu dłuta do betonu. W kościach i stawach pod wpływem tych urazów powstaje proces zapalny, doprowadzający do uszkodzenia kości i zupełnego zniszczenia stawów. Swobodne poruszanie dłonią staje się zupełnie niemożliwe, słabnie siła mięśniowa ręki i możność dowolnego zginania jej w poszczególnych stawach.

Stan ten wywołuje trwałą niezdolność do pracy.

Okazuje się więc, że dłuta pneumatyczne do rozbijania betonu są niebezpieczne w użyciu. Należy się domagać, aby czynność rozbijania betonu została zmechanizowana, aby ręczne aparaty pneumatyczne zastąpiono większemi świdrami, które pracują automatycznie pod nadzorem człowieka i nie narażają go na utratę zdrowia i zdolności do pracy.

Nadprodukcja obuwia

W Związku Izb Rzemieślniczych odbyło się konstytuujące posiedzenie komisji obuwianej, powołanej przez zarząd Związku w charakterze ciała doradczego w zakresie spraw, związanych z zagadnieniami rzemiosł szewckiego i cholewkarskiego.

Przedmiotem obrad był referat na temat obecnego położenia rzemiosła szewckiego. W dyskusji stwierdzono zgodnie, że w ostatnich czasach powiększa się w tempie przyspieszonem dysproporcja pomiędzy rękodziełem szewckiem, a przemysłem mechanicznym.

Jako warunek uratowania rękodzieła szewckiego wysunięto zasadę, że należy ustabilizować conajmniej obecny stan rzeczy, czyli, że należałoby ograniczyć dalszy wzrost mechanicznego przemysłu obuwianego, gdyż rynek zbytu w Polsce nie może spotrzebować tej ilości obuwia, jaką zdolne jest wyprodukować rzemiosło. Powiększanie więc produkcji fabrycznej odbywać się może tylko kosztem rzemiosła.

W dalszej dyskusji zaznaczono, że należy również ograniczyć nadmierny napływ nowych sił do rzemiosła szewckiego, a to przez tymczasowe zaniechanie przyjmowania uczniów.

Krwawa tragedja o igłę między krawcami w Kielcach

Kielce 11.2. W warsztatach krawieckich przy ul. Głowackiego rozegrała się tragedja. W czasie gorączkowej pracy wybuchła sprzeczka o igłę między Stanisławem Kardynałem i Franciszkiem Gugałą.

Sprzeczka przybrała rozmiary awantury. W pewnej chwili Kardynał dobył rewolweru i strzelił do Gugały kładąc go trupem na miejscu, poczem zbiegł i ukrył się w mieszkaniu swego kuzyna, Józefa Cedro, przy ul. Słowackiego 24. Policja wkrótce wykryła kryjówkę mordercy i weszła do mieszkania Cedrów, w celu aresztowania Kardynała.

Na widok policji Kardynał błyskawicznie wydobył z kieszeni rewolwer i, strzelił sobie w lewą skroń.

Ciężko rannego przewieziono do szpitala św. Aleksandra, gdzie po kilku nastu minutach zmarł.

Ostatni mróz

Fala ostrych mrozów, która tak nam się dała we znaki przed paru tygodniami, obecnie, po kilkunastodniowej przerwie znowu powraca, coprawda w znacznie mniejszem nasileniu, ale przecie równie dokuczliwa.

Nowa fala zimna, przeciągająca nad Polską, skończy się, wedle opinji meteorologów już w najbliższych dniach. Wedle tejże opinji, druga połowa lutego będzie obfitowała w ciepłe i pogodne dni. W końcu miesiąca przewidywane są nawet opady deszczowe, charakterystyczne dla pierwszych podmuchów wiosennych...

Mordercy całej rodziny

Skazani na śmierć

Lublin, 11.2. We Włodawie lubelski sąd okręgowy na sesji wyjazdowej rozpatrywał sprawę wymordowania w dn. 14 czerwca całej rodziny, składającej się z 7 osób we wsi Wychale, pow. Włodawskiego. Mordu dokonał Jan Bojarski, dobrawszy sobie do pomocy Stefana Mielniuka i Leona Waszczuka.

Sąd skazał Bojarskiego na bezterminowe ciężkie więzienie, Mielniuka zaś i Waszczuka na karę śmierci. Na przewodzie sądowym okazało się, iż Mielniuk jest zawodowym zbrodniarzem.

Największa szkoła

CZĘSTOCHOWA. Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie niedawno wykończonej drugiej części gmachu szkoły powszechnej przy ul. Narutowicza, największego gmachu szkolnego w całym kraju.

Budowa szkoły powszechnej, rozpoczęta w roku budżetowym 1927/8, kosztowała ogółem 1.200 tysięcy zł. Gmach szkoły obliczony jest na 2000 dzieci.

Niemieckie forty

na pograniczu polskiem

Paryż, 11.2. Równolegle do granicy polsko-niemieckiej, w miejscach oddalonych od siebie o 40—50 klm rozpoczęte zostały na olbrzymią skalę prace przygotowawcze do wzniesienia ufortyfikowanych stanowisk dla ciężkich karabinów maszynowych oraz ciężkiej i lekkiej artylerji, które posiadać będą doskonałe schrony dla obsługi. Całość tych stanowisk tworzyć będzie w przyszłości główną linję obronną. Przed nią znajdować się będzie linja czołowa na którą złożą się stanowiska dla karabinów maszynowych, wzniesione na wyniosłościach, odległych od siebie o 400—800 mtr.

Przyrost ludności

Warszawa. Liczba mieszkańców Polski wynosiła 1 stycznia 1930 roku 31.258000, co stanowiło wzrost o 427 tys.; w r. 1931 — 31.685000 co stanowi wzrost o 491 tys.; w r. 1932 — 32.176000 co stanowi wzrost o 492 tys.; w r. 1933 — 32.638000, co stanowi wzrost o 386 tys., w r. 1934 — 33.024000 co stanowi wzrost o 386 tys., oraz 1. stycznia 1935 — 33.374000, co stanowi wzrost o 350 tys.

W ciągu ostatnich pięciu lat przyrost ludności zatem wynosi 2.116000 osób, co stanowi prawie 7 procent ludności.

Nowy skandal „Korfantjady"

Zaprzepaszczenie polskiego charakteru Katowic

Znów Wojciech Korfanty powraca z całym prowokacyjnym bezwstydem do haniebnego wysługiwania się „Volksbundowi" na G. Śląsku, jak czynił to już przez tyle lat, na urągowisko patrjotyzmowi polskiego społeczeństwa.

Rozgrywka polityczna, podjęta ostatnio przez Korfantego w radzie miejskiej Katowic, jest jednak zbyt wielkim skandalem, by społeczeństwo polskie mogło spokojnie przejść nad nim do porządku.

Rada Miejska Katowic, liczy 60 członków. W tej liczbie jest 40-tu radnych polskich, a 20 tu niemieckich. Większość polska jest zatem przygniatająca. Niema też żadnej przyczyny, aby ta polska większość nie miała wybierać prezydjum Rady miejskiej. Mniejszość niemiecka na G. Śląsku stanowi zaledwie 6½ proc. i nie może sobie rościć pretensyj do sięgania po kierownictwo w życiu publicznem Śląska.

Tymczasem, właśnie dzięki Korfantemu, tak się dzieje. Śląski odłam chadecki, pozostający jeszcze pod dyktaturą Korfantego — gdy inne odłamy, już się z pod tej kurateli wyzwoliły — wciąż jeszcze podstawowych potrzeb polskości i polskiej racji stanu nie uznaje lecz nawet pozwala sobie na ich prowokacyjne lekceważenie.

Tak też było ostatnio. Większość polska w katowickiej radzie miejskiej rozpada się na cztery części, z których żadna jednak nie ma decydującej przewagi. Społem natomiast mogą decydować o wyborze prezydjum miasta. Są to radni narodowo-chrześcijańskiego zjednoczenia pracy — odpowiednika Bloku Bezp. na Śląsku; dalej radni chadecji, wreszcie nieliczni reprezentanci NPR. i PPS.

Przed rokiem za inicjatywą prorządowego nar.-chrześcijańskiego zjedn. został zawarty taki układ: prezydjum rady będzie wyłącznie polskie: będzie ono co roku zmieniane, tak że po rocznej kadencji prezydenta Katowic z ramienia N.Ch.Z.P. przyjdzie kolej na prezydenta Ch.D. Wiceprezydentami i sekretarzami rady będą kolejno przedstawiciele polskich stronnictw, reprezentowanych w radzie miejskiej.

Układ taki gwarantował polskość zarządu stolicy G. Śląska, stwarzał zasadę frontu polskiego. W ubiegłym też roku radni obozu prorządowego, w poczuciu konieczności utrzymania polskości prezydjum stolicy śląskiej, solidarnie głosowali na przedstawiciela chadecji p. Piechulka — a tem samem cały skład biura zarządu Katowic miał charakter polski.

Zdawało się, że po tem doświadczeniu również i w tym roku będzie można zrealizować zasadę wspólnego frontu polskiego.

Ale tu wpoprzek stanął — Korfanty. Wznowił bowiem sojusz z Volksbundem. Rozbił wspólny front polski na korzyść wiceprezesury... niemieckiej! Przy wyborach prezydjum miasta sprawnie działa spółka chadecko-volksbundowa...

Nie wyszło to z inicjatywy Niemców. „Kattowitzer Zeitung" otwarcie przyznaje, że sojusz zaproponowali Niemcom... chadecy, a ich pośrednikiem w dobiciu interesu był szwagier Korfantego, członek rady miejskiej.

Niemcy oczywiście triumfują. Oświadczają, że właściwie należała się im prezesura, a jeśli zgodzili się „tylko" na wiceprezesurę, to uczynili ofiarę...

Radą miejską w Katowicach rządzi znowu biuro korfantowo-niemieckie... Rządzi, mimo że dwie trzecie radnych — a więc zdecydowana większość — może każdej chwili wybrać w całości zarząd polski miasta.

Może oczywiście. Ale Wojciech Korfanty woli, by wspólny front polski nie istniał i wprowadza do ratusza katowickiego niemieckiego wiceprezydenta...

Gorszący skandal, z jakim tu mamy do czynienia, nie może być tolerowany. Świeży objaw niesłychanego braku godności narodowej, wykazany przez opętanych warcholstwem pionków Korfantego, musi być jaknajostrzej napiętnowany — i co rychlej ukrócony. X.

Defraudacja Pietrasika w sosie opozycyjnym

Z afery Pietrasika wlot postanowiły skorzystać obie tutejsze tuby opozycji — „Gaz. Rad." i „Życie rob." Mogło to mieć szanse tylko wtedy, gdyby się defraudanta przedstawiło jako „wybitnego działacza sanacyjnego."

Tak się też i stało. Jednakowo wytrenowani w demagogji autorzy notatek, w obydwu pismach doszli do tego samego wniosku i pasowali Pietrasika na „wybitnego działacza."

Jak to było z „wybitnością" i „działalnością" Pietrasika, wie każdy, kto zna choć trochę stosunki kolejowe. „Wybitność" umysłowa jego odpowiadała mniej więcej. wybitności redaktorów „Gazety" i „Życia" w których, jak się to mówi — „na bezrybiu i rak ryba." „Działalność" i znaczenie były więcej już skromne chyba, skoro nie zajmował ani wysokiego stanowiska służbowego ani nie piastował żadnego mandatu organizacyjnego. Członkiem ani kandydatem Bloku Bezpartyjnego nie był.

Przez długie lata pracował uczciwie— to wszystko. I to wystarczać musi normalnie, by obdarzać zaufaniem każdego człowieka, tembardziej, gdy obok uczciwości poprzednio złożył dowody ofiarności, na którą endecy nie zdobywali się zupełnie w okresie zaborów, a dzisiejsi pepesowcy — tylko nieliczni.

Wysokie wymagania stawiają nam partyjne mędrki. Tak wysokie, że gdyby im czynić zadość trzebaby być jasnowidzem, a każdego rzetelnie pracującego przy swym warsztacie traktować jak zbrodniarza.

Nie zastosujemy tej metody. Pozostawiamy ją cekawistom i endekom. Oni będą w porządku, bo dla nich członek partji — to zawsze Salomon i kryształ w jednej osobie. Szary pracownik niepartyjny — to element dla nich podejrzany, a w najlepszym razie — baran do strzyżenia. Gdyby zaś Pietrasik był członkiem PPS czy ND, napewno próbowaliby czynić z niego ofiarę „intryg sanacyjnych," męczennika, niewiniątko.

Swemi notatkami raz jeszcze oba pisma potwierdziły ten cyniczny stosunek partji do człowieka codziennej pracy, zarówno jak i do dobra państwowego. Bardzo charakterystyczne jest bowiem, że żadne z tych pism jakoś nie zwróciło uwagi na moralne i materjalne straty społeczeństwa i Państwa w tym wypadku.

Zrozumiałe. Przecież obie te partje nic te dobra nie obchodzą.

Pietrasik ukradł pieniądze państwowe Endecy i pepesowcy sami już dawno pookradali się z troski o te dobra i wymienili ją na pianę partyjnego zacietrzewienia.

Pracownikom kolejowym ku uwadze!

Dla umożliwienia najszerszym warstwom pracowników kolejowych wykorzystania domów wypoczynkowych „Rodziny Kolejowej" za najniższą opłatą, minister komunikacji zezwolił, ażeby poszczególne dyrekcje okręgowe kolei państwowych umieszczały w domach tych (Wiśle, Makowie i Tarnowie) pracowników kolejowych i członków ich rodzin oraz emerytów przez 100 dni w roku, za opłatą 50 gr. dziennie od osoby. Pozostałą część należności za pobyt w domach wypoczynkowych pokrywać będą dyrekcje okręgowe kolei.

Kandydatów do korzystania z dni ulgowych w domach wypoczynkowych przedstawiają zarządy okręgowe stowarzyszenia „Rodzina Kolejowa" poszczególnym dyrekcjom okręgowym, poczem poddani oni zostaną badaniom lekarskim.

Czas pobytu poszczególnych osób na warunkach ulgowych nie może przekraczać okresu 14-tygodniowego.

Statek wojenny w powstaniu styczniowem

W czasopiśmie „Broń i Barwa" znajdujemy interesujący artykuł p. Witolda Huberta na temat umundurowania polskiej marynarki wojennej w r. 1864.

Myśl stworzenia marynarki wojennej wyszła z konkretnych obietnic angielskich. Według ich Anglja oraz inne państwa europejskie uznają Polskę za stronę wojującą z chwilą, gdy do któregokolwiek z portów europejskich zawinie statek pod polską banderą. W związku z tem ks. Władysław Czartoryski, agent dyplomatyczny Rządu Narodowego zakupił w czerwcu 1863 r. dwa statki handlowe, jeden w Konstantynopolu, drugi w Newcastle i począł je przerabiać na okręty wojenne. Dowódcą tej malutkiej floty został Władysław Zbyszewski, który dowiedziawszy się o powstaniu, porzucił korwetę, którą dowodził na Dalekim Wschodzie i przybył do Europy.

Zbyszewski powziął śmiały projekt operowania temi polskiemi statkami na morzu Czarnem, przyczem bazami operacyjnemi miały być porty tureckie. Ponieważ w myśl umów międzynarodowych Rosja nie mogła utrzymywać okrętów wojennych na morzu Czarnem, więc statki wojenne Polski mogły rozwinąć skuteczną działalność w niszczeniu rosyjskiej żeglugi morskiej na Bliskim Wschodzie, działalność t. zw. kaperską.

Projekt ten częściowo zrealizowano. Zakupiony i przerobiony w Newcastle statek „Princess" przemienił się na polski okręt wojenny „Kiliński" pod dowództwem Zbyszewskiego w lutym wyruszył na morze Czarne — dla niepoznaki pod banderą angielską. Atoli był on bacznie śledzony przez placówki dyplomatyczne rosyjskie, które korzystały pod tym względem z usług dyplomatów Stanów Zjednoczonych, widzących w Rosji swego jedynego przyjaciela na kontynencie europejskim.

„Kiliński" zawinął do Malagi i to był niestety ostatni etap jego karjery. Na skutek „demarche" rosyjskiego Hiszpanie zaaresztowali statek. Tymczasem powstanie już wygasło i dalsze próby zorganizowania floty wojennej polskiej nie miały żadnych podstaw.

Niema przeludnienia na świecie

Afryka zaludniona jest przez 143 miljony mieszkańców gdy tymczasem według opinji fachowców mogłaby śmiało wyżywić i pomieścić 1500 miljonów ludzi. W Australji znalazłoby utrzymanie 300 miljonów ludzi, zamiast obecnych 7 miljonów. W Stanach Zjednoczonych 480 miljonów zamiast 125, w Kanadzie 160 miljonów zamiast obecnych 10 ciu, w Brazylji 900 miljonów zamiast 44, w Argentynie 168 miljonów zamiast 12 tu.

Tak więc niema żadnej podstawy twierdzenie, że świat cierpi już na przeludnienie, gdyż obecna cyfra zaludnienia ziemi, która wynosi około 2 miljardy osób, mogłaby być podwojona, a nawet potrojona bez obawy o to, że zabraknie ludziom żywności i miejsca.

Tak mówi teorja, a praktyka dzisiejsza dowodzi, że i dla tych, którzy już są ciężko znaleźć pracę i zarobek.

Feljetonik obrzydliwy

Może się narażę towarzystwu Opieki nad zwierzętami, ale kiedy te obmierzłe psiaki, są tak podobne do szczurów i tak naprawdę.. poprostu nieprzyjemne, że z przyjemnością patrzałbym na nie, jako lokatorów klatki radomskiego czyściciela miasta.

Zresztą możebym temi szczeniakami się nie zajmował, i pozwolił im na metodyczne zatruwanie mi życia, ale fakt, że te 2 karaluchy przychodzą wraz ze swym panem — do kawiarni i w tym czasie gdy ja piję czarną kawę — to te wypijają zawartość kawiarnianych spluwaczek — mierzi mię.

Czuję wtedy podejrzane łaskotanie w gardle, zimny pot występuje mi na skronie...

Psiaki, skurczone, brzydkie z cudzą śliną na zmarszczonych pyskach biegają po całej sali, oślinionemi nosami brudzą mi spodnie, węszą, szukając jakiegoś pożywienia.

Znalazły je.....

Nie poszło im na zdrowie, a więc torsje.

Biegną tedy z brzydką czkawką, przystając co chwila, aby pozostawić ślad nurtującego ich wnętrze uczucia — a trop w trop za niemi ich pan — „doctor iuris civilis utriusque" z bibułkowemi serwetkami, któremi przykrywa ślady niedyspozycji swych szczeniaków.

Wczoraj przebrała się miarka cierpliwości.

Jeden psiak zrobił na chodniku to co mógł psiak o takiej konduicie zrobić.

Papierowa serwetka „dr. i. c. u." którą ten chciał pokryć, ściślej nakryć przestępstwo — okazała się spóźnioną. Slady przestępstwa uprzątnął portjer.

Cóż tu jeszcze dodać.

Chyba prośbę pod adresem czytelników, aby wybaczyli mi ten obrzydliwy feljetonik, i apel do właścicieli kawiarń, by na szyldach dopisali: „Psów wprowadzać nie wolno". 1

Konkurs literacki

Związek Nauczycielstwa Polskiego, łącznie ze Związkiem Spółdzielni Spożywców R. P. ogłosił konkurs na utwór literacki (nowela lub opowiadanie), propagujący spółdzielczość na gruncie szkolnym.

Myśl rozszerzenia literatury spółdzielczej drogą konkursów otwartych, należy uznać za bardzo celową. Niewątpliwie bowiem w piśmiennictwie spółdzielczym daje się poważnie odczuć brak talentów literackich, co odbija się ujemnie na skuteczności propagandy spółdzielczej.

Kronika

LUTY
12
WTOREK
Modesta.

Dyżury Aptek

Z wtorku na środę apteka Łagodzińskiego

Wtorek

Godz. 6.45: audycja poranna, 12.10: koncert zespołu Fronta i Ferszki, 12.45: audycja dla dzieci młodszych, 13: dziennik południowy, 15.05: koncert solistów, 15.45: koncert popularny, 16.45: „skrzynka pocztowa P. K. O.“, koncert zespołu mandolinistów, 17.25: „szalbierstwo“—pogadanka społeczno-prawna, 17.35: krótki recital skrzypcowy, 17.50: „skrzynka pocztowa techniczna“, 18: wiadomości rolnicze, 18.15: koncert sekstetu Niny Mańskiej, 18.55: „stosunki literackie polsko-słowackie“, „to samo a jednak co innego“ (płyty), 19.20: pogadanka aktualna, 19.30. „trochę humoru“, 19.50: wiadomości sportowe, 20: feljeton muzyczny, 20.15: wieczór literacki, 20.45: dziennik wieczorny, 20.55: „jak pracują w Polsce“, 21: koncert śląski, 22.15: muzyka taneczna, 22.45: rozmowy ze słuchaczami, 23.05: muzyka lekka.

Awanse

Z dniem 1 go lutego w powiatowej Komendzie Policji Państw. awansowani zostali: 6 posterunkowych na starszych posterunkowych i 2 star. post. na przodowników.

Walne zebranie P. C. K.

W dniu 18 lutego r. b. o godz. 17 m. 30 w lokalu P. C. K. (Plac 3 Maja 8) odbędzie się walne Zgromadzenie Radomskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża z następującym porządkiem dziennym.

1) Wybór Prezydjum: przewodniczącego, zastępcy i sekretarza par. 22 p. 5 St.) 2) Sprawozdanie Zarządu, 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie rocznego sprawozdania, bilansu Oddziału oraz wniosku Komisji Rewizyjnej, 5) Uchwalenie programu prac i preliminarza wydatków Oddziału na rok 1935, 6) Zatwierdzenie wniosków Zarządu oraz członków o ile wnioski te zostały zgłoszone pisemnie na 7 dni przed Walnem Zgromadzeniem t. j. przed 11 lutego do Zarządu Oddziału (par. 23 p. f.), 7) Wybór członków Zarządu na miejsce ustępujących (par. 24 p. 2), 8) Wybór 3 delegatów Oddziału na Walne Zgromadzenie Okręgu, 9) Wybór 2 zastępców do Komisji Rewizyjnej i ewentualny wybór zastępców Zarządu.

W myśl par. 12 p. 1 i 2 korzystają z czynnego i biernego prawa wyborczego na Walnem Zgromadzeniu członkowie honorowi, dożywotni i ci z pośród rzeczywistych, którzy zapisali się na członków P. C. K. przed 1 sierpnia ub. roku. Pożądana jest obecność na Walnem Zgromadzeniu wszystkich członków Radomskiego Oddziału P. C. K. i Zarządów Kół. Goście mile widziani.

Zarząd Radomskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża

Przyśpieszenie doręczania korespondencji

Ministerstwo poczt i telegrafów przystąpiło ostatnio do usprawniania doręczania korespondencji miejscowej na terenie większych miast Polski.

Prace ministerstwa zmierzają do takiego zorganizowania obsługi skrzynek pocztowych i czynności, związanych z doręczaniem korespondencji, aby wszystkie listy, wrzucone do godziny 16-ej do skrzynek pocztowych w poszczególnych punktach miasta, były doręczane tego samego dnia.

Prace te mają być ukończone w drugiej połowie marca, tak, że od 1 kwietnia r. b. projektowane ulepszenia będą ostatecznie wprowadzone w życie (ISKRA),

Śladem Zielonego Balonika

Koło Przyjaciół Młodzieży Gimn. p. Gajl, urządza bal w salonach teatru Rozmaitości dnia 16 b m „Śladem Zielonego Balonika“. Cena biletu 3 zł. — dochód na wpisy dla niezamożnych uczenic i kolonje letnie.

Wystawa turystyczna powróci do Radomia

Przez kilka dni otwarta była w sali konferencyjnej tutejszej Dyrekcji kolejowej wystawa turystyczna (w Rynku).

Dowiadujemy się, że wystawa, po objeździe szeregu miast, powróci jeszcze do Radomia. Dzięki temu, mieszkańcy, którzy nie zdążyli jej obejrzeć, będą jeszcze mieli sposobność zaznajomić się ze zgromadzonemi przez dyrekcję ciekawemi eksponatami. O bliższym terminie ponownego otwarcia zawiadomimy czytelników natychmiast po jego ustaleniu.

Dotychczas zwiedziło w Radomiu wystawę 2500 osób, w tem przeszło 350 osób dorosłych, resztę stanowiła młodzież szkolna.

Dział prawny

Jak to bywa czasem!

Niejaki Franciszek B. zamożny gospodarz w Opatowskiem miał kilkoro dzieci i dość pokaźną fortunę.

Czuł się bliskim śmierci, uczynił wtedy dział majątku swego między swemi dziećmi, na mocy którego pewną część majątku zapisał aktem darowizny synowi Bronisławowi A, córce zaś zamężnej Pelagji M. spłatę, ciążącą brata Bronisława B.

A jak to bywa, aby spłatę pod względem pieniężnym uczynić płynniejszą, brat na należne według aktu pieniądze siostrze wydał tejże weksle na pokaźną sumę złp. 10.000.

Wkrótce po dopełnieniu aktu działu przez akt darowizny ojciec Franciszek B. umarł 1 lipca r. 1932.

W tym stanie rzeczy, moc działu przez ojca Franciszka B uczynionego, zależy od okoliczności, czy dzieci uważają dział ten za sprawiedliwy i niekrzywdzący ich więcej niż o $^{1}/_{4}$ części tego, co powinni byli otrzymać w razie nie uczynienia działu wstępnych.

Czyli, weksle wydane przez brata siostrze, miały walor o tyle, o ile brat nie będzie kwestjonował działu przez ojca uczynionego, i o ile dział ten będzie obejmował całość majątku spadkowego.

Ale siostra Pelagja M. była niecierpliwą, droga przeprowadzenia działu ostatecznego, obejmującego cały majątek ojca, wydawała się jej za długą i dlatego też obrała sobie drogę krótką, którą mniemała przyjść prędzej do celu.

Cóż więc czyni?

Udaje się do Urzędu Rozjemczego w Opatowie. Składa weksle od brata otrzymane, twierdzi w podaniu, że weksle te pochodzą z rozrachunków majątkowych i prosi Urząd Rozjemczy o przysądzenie sumy tymczasowo złp. 7.000 w ratach od brata.

Urząd Rozjemczy w Opatowie, nie będąc dobrze poinformowany o istotnym stanie rzeczy, przysądza owe złp. 7.000 od brata na rzecz siostry w ratach.

Wtedy dopiero brat Bronisław B. widząc że z nim krucho, że siostra przed dokonaniem ostatecznych działów, chce otrzymać od niego sumę, działami nie ustaloną, udaje się z apelacją do Sądu Okręgowego w Radomiu.

Bronisław B. o tyle był szczęśliwy, że Sąd, po wysłuchaniu obrony jego, przyszedł do przekonania, że rzeczywiście siostra poszukuje na bracie sumę, w działach jeszcze nie ustaloną, a gdy ziemia, spadła w cenie, to suma ta, przez ojca określona, napewno na mocy prawa oddłużeniowego dla rolnictwa z dnia 24 października r. 1934, będzie znakomicie zmniejszoną. Sąd Okręgowy żądania siostry oddalił.

Ten mały przykład jest dostatecznym dowodem, jak w obecnych czasach kryzysu każdy pilnować się winien.

Przypuśćmy, że brat skusiłby się na orzeczenie Urzędu Rozjemczego, któremu warunkowa spłata rozłożoną została na raty; orzeczenie uprawomocniłoby się i ile zachodu, kłopotów i kosztów poniósłby brat, aby móc sprostować faktyczny stan rzeczy, mianowicie, spadek wartości ziemi i co zatem idzie mniejszą spłatę siostrze należną.

Sąd Okręgowy wyrokował w tej sprawie w dniu 8 lutego r. 1935.

K. W.

Ku pracy od podstaw

B. B. W. R. na Glinicach

Przed południem w niedzielę, we własnym lokalu nastąpiło zapoczątkowanie prac komitetu dzielnicowego B.B.W.R. dzielnicy Glinice.

Dwa czyste, skromnie urządzone i jasne pokoje zapełniły się o godz. 11-tej rano przybyłymi członkami, kandydatami i sympatykami Bloku Bezpartyjnego. Starania członków Komitetu uczyniły z lokalu niezwykle pogodne i sympatyczne, a przepojone atmosferą bezinteresownej i ofiarnej pracy społecznej środowisko. Niechże promieniuje jaknajsilniej i jaknajskuteczniej.

Imieniem Komitetu p. Sowiński powitał na wstępie zgromadzonych, dziękując przedstawicielkom ZPOK., prezydjum Rady Grodzkiej i p. prezydentowi dr. Zaleskiemu za wzięcie udziału w tej doniosłej dla dzielnicowej organizacji i uroczystości.

Ideowe zadania Bloku Bezpartyjnego nakreślił przypominając je zebranym, p. dr. Gawlik imieniem prezydjum Rady. O różnicy między działalnością BB i zabiegami partyjnemi mówił p. dyr. Milewski. Kierownik sekretarjatu Rady zaznaczył kierunki praktycznych zadań, stojących przed nową komórką.

Ostatni przemawiał p. prezydent Zaleski, bardzo interesująco i przekonywująco przedstawiając celowe i właściwe formy współpracy ludności z Zarządem miejskim, na tle ogólnych potrzeb państwowych i społecznych. Oklaski, któremi szczodrze mówcę obdarzono, dowiodły że kilkadziesiąt osób obecnych w pełni pojęło i podzieliło poglądy p. prezydenta.

Zebranie zakończono, a dla upamiętnienia tej chwili uczestnicy wpisali się do starannie i ze smakiem ozdobionej księgi pamiątkowej poczynań Komitetu.

Z poważnej, poświęconej rzeczowemu omawianiu spraw społecznych i państwowych atmosfery zebrania zrodziło się przekonanie, że po niedzielnych niezbędnych słowach, z lokalu Komitetu wyjdą wprędce myśli i konkretne czyny dla dobra Państwa i zarazem dla dobra miasta i dzielnicy.

Król migdałowy

Kostjumowa zabawa dziecięca, odbędzie się w dniu 17 b. m. w Kasynie Wytwórni Broni.

Odczyt u rzemieślników

We środę dnia 13 lutego b. r. o godz. 19 odbędzie się w sali Resursy Rzemieślniczej ul. Kilińskiego czwarty z kolei odczyt urządzony staraniem Referatu rzemieślniczego przy Sekcji Gosp. BBWR.

Odczyt na temat „Zagadnienia ustrojowe“ wygłosi p. prof. Małuja, oraz drugi odczyt wygłosi p. dyr. Świechowski.

Na odczyt zaprasza się tak członków jak i zainteresowanych rzemieślników.

Emigracja żydów z Radomia

Według przewidywań zainteresowanych organizacyj żydowskich, w bież. półroczu wyemigruje z Radomia do Palestyny kilkadziesiąt rodzin żydowskich.

Poczyniły już one starania o uzyskanie certyfikatów. Reflektanci rekrutują się ze sfer rzemieślniczych i podupadłych kupców.

Samowola niektórych dozorców domów

Zgodnie z obowiązującemi przepisami, w każdym domu musi istnieć wspólna ubikacja dostępna dla każdego. Tymczasem w Radomiu dozorcy, u których zwykle znajduje się klucz od ubikacji, często odmawiają wydania go bez specjalnych opłat. Zdarzają się nawet na tem tle zatargi między lokatorami a dozorcami, którzy czynią sobie z tego kluczа źródło dochodów.

Sądzimy, że dozorcy zastosują się wreszcie do przepisów, nie chcąc narażać się na przykre skutki zatargów, tym razem z przedstawicielami władz administracyjnych.

Z wydawnictw

Z pośród całego szeregu wydawnictw, nadesłanych do redakcji naszej, na specjalne wyróżnienie zasługuje cennik nasion, wydany na rok 1935 przez najstarsze i największe nasze zakłady ogrodnicze C. Ulrich. Cennik ten, opracowany b. starannie i ozdobiony barwną okładką znanego artysty malarza Henryka Czernego, obejmuje kilka tysięcy odmian nasion, drzew, krzewów, cebulek kwiatowych, roślin i narzędzi ogrodniczych. (X)

Usiłowanie samobójstwa

W dniu 10 b. m. w godzinach popołudniowych Bieniek Marja mężatka zam. przy ul. Marjackie 25 usiłowała popełnić samobójstwo przez rzucenie się pod przejeżdżający pociąg towarowy na przejeździe Młodzianowskim. Jednak do tego nie dopuścił pełniący służbę szeregowy P. P., który w tym czasie przechodził w pobliżu toru i przed zbliżającym się pociągiem towarowym Bieniek Marję z toru usunął. Powodem targnięcia się na swe życie — są niesnaski małżeńskie.

Listy do redakcji

Wyzysk pracowników

Otrzymaliśmy list od jednego z naszych czytelników, w którym ów czytelnik w bardzo dosadnych słowach daje obraz stosunków panujących w firmie węglowej „Dostawa“ p. Stanisława Russaka, Podjazdowa 20.

Z treści listu wynika, że robotnicy p. Russaka pracują w b. kiepskich warunkach po 14 i 15 godzin na dobę, a za swą istotnie ciężką pracę otrzymują nędzne wynagrodzenie.

Rzeczywiście po kilkunastu godzinach dźwigania węgla na piętra, albo do piwnic, załadunki, wyładunki węgla bez względu na pogodę — doprowadzają do tego, że robotnik wróciwszy do domu nie ma siły, aby w pokaleczonej ręce utrzymać łyżkę, albo samemu rozebrać się.

P. Russak wzywa robotników do siebie gwizdaniem — obecnie ma zamiar sprawić sobie gwizdek i według jego oświadczenia na to inspektor pracy również nie poradzi, bo p. Russak oświadczy inspektorowi, że ma chore gardło i musi posługiwać się gwizdkiem.

Ciekawe stosunki!...

Sądzimy, że jednak znajdzie się na nie sposób.

Oszustwo

W dniu 12-III 1934 r. przybył do Stefurakowej Marji zam. Trawna Nr. 9 agent firmy „Textil", mieszczącej się w Krakowie przy ul. Świetlnej Nr. 34, właściciel firmy Joel Helzman, który wręczył jej 3 sztuki płótna oświadczając, że to jest weba. Po rozpakowaniu okazało się, że jest to zwykłe płótno, wart. 125 zł., a nie weba wart. 225 zł.

Czyn złośliwy

W dniu 1 b. m. w podworzu domu Nr. 12 przy ul. Starokrakowskiej Bankier Szmul zam. przy ul. plac Stare Miasto Nr. 6 w sposób złośliwy porznął 4 opony u samochodu ciężarowego, oraz zniszczył i zdemontował motor przy tym samochodzie, wyrządzając szkody na sumę 1200 zł. Samochód zniszczony przez Bankiera stanowi własność Trawy Ginedli, zam. w Radomiu przy ul. Starokrakowskiej 12. Dochodzenie prowadzi się.

Ogniści kandydaci na rabinów

Lublin, 11.2. Po śmierci rektora jeszybotu (wyższa szkoła rabjnacka w Lublinie) rabina Szpiro, między rabinami zaczął się spór na tle wyboru nowego rektora.

Walka o objęcie tego stanowiska trwa już dwa lata. Z czasem przeniosła się ona również w szeregi młodzieży. W ostatnich dniach doszło nawet do gorszących zajść na terenie jeszybotu.

Tak wśród rabinów, jak i wśród młodzieży potworzyły się grupy wzajemnie się zwalczające. Kilka dni temu postanowiono zwolnić pewną liczbę kandydatów, jako nie nadających się do stanu duchownego.

Zwolnieni kandydaci nie chcieli opuścić murów szkolnych, wobec czego wezwano policję i usunięto ich siłą. Za pokrzywdzonymi ujęli się koledzy, którzy urządzili burzliwą demonstrację. Młodzież wtargnęła przemocą do uczelni, powybijała szyby i zdemolowała część urządzenia gmachu.

Na mieście ukazała się niebawem odezwa pod tytułem „Pogrzeb jaszybotu" wydana przez pewien odłam żydowskiej młodzieży. W związku z powyższemi zajściami rabin Ejger, obecny honorowy rektor jeszybotu wyjechał do Krakowa na rabinacką naradę w sprawie obsadzenia stanowiska rektora jeszybotu w Lublinie i zlikwidowania zajść.

Biada pijanym w Australji

Od czasu uchwalenia prawa o wysyłaniu pijaków na wyspy Rotaroa niebezpiecznie jest pokazywać się na ulicach Melbourne, czy Sidney w stanie nietrzeźwym. Każdy obywatel wolnej Australji, bez różnicy płci, którego policja oskarży o pokazywanie się w miejscu publicznem w stanie nietrzeźwym ulegnie zesłaniu na jedną z dwuch wysp: mężczyzna na wyspę Rotaroa, kobieta — na wyspę Pakatoa.

O ucieczce z tych wysp — ani marzyć. Do brzegów północnych Australji trzy godziny jazdy okrętem, a morze roi się od rekinów.

Pobyt „leczniczy" dla alkoholików na tych wyspach może obejmować równie dobrze kilka miesięcy jak i kilka lat. Po wyleczeniu się ze zgubnego nałogu może zesłany wrócić do domu. Ale podlega on przez pięć lat jeszcze nadzorowi policji, a w razie recydywy czeka go powtórna jazda na wyspy, gdzie przymusowy pobyt będzie już tym razem dłuższy. Dla niepoprawnych i zatwardziałych alkoholików istnieje nawet dożywotnie osiedlenie na wyspach.

Co robią zesłani w czasie „kuracji" na wyspach? Zatrudnia ich administracja miejscowa przy robotach w polu w domu, gdyż muszą oni tam wszystko robić sami, bez niczyjej pomocy, podlegając przytem ścisłej kontroli i stosując się do ostrego regulaminu.



Miłość strąciła bogacza na dno nędzy

Wśród wyjątkowo tragicznych okoliczności zmarł w tych dniach w Warszawie żebrak 54-letni Robert Engert, ongiś zamożny przemysłowiec stołeczny.

Losy jego dziwnie powikłały się z historją tragicznego zgonu głośnej artystki operetkowej, Kazimiery Niewiarowskiej.

W roku 1925, w dawnym teatrze Nowości w Warszawie atrakcją sfer teatralnych stolicy była primadonna Kazimiera Niewiarowska. Zbierała hołdy publiczności wdziękiem, urodą i grą w operetce pt.: „Najpiękniejsza z kobiet". Co wieczór w pierwszych rzędach krzeseł siedział zakochany w niej na zabój zamożny przemysłowiec Engert. Codziennie przesyłał jej za kulisy teatru kosz wspaniałych kwiatów. Nie śmiał złożyć wizyty artystce, aż ona sama, zdziwiona wytrwałością wielbiciela zatelefonowała do niego. Oświadczył jej, że żyje w seperacji z żoną i nie uzyskał jeszcze formalnego rozwodu, ale ma nadzieję, że niebawem gdy będzie wolny zwróci się do niej.

Sprawa rozwodowa przeciągała się i w r. 1927, gdy Niewiarowska wyjeżdżała na turnee po prowincji, Engert nie był jeszcze wolny. Okrutny los sprawił, że w dniu gdy uzyskał nareszcie upragniony rozwód, nadeszła wiadomość o tragicznym zgonie jego ukochanej.

Jak wiadomo, Niewiarowska spłonęła żywcem wskutek zapalenia benzyny podczas czyszczenia rękawiczek.

Rozpacz Engerta nie miała granic. Zmienił się do niepoznania. Stał się człowiekiem straconym. Odsunął się zupełnie od życia i ludzi i usiłował nawet popełnić samobójstwo. Żył tylko wspomnieniem dawnej miłości. Po paru latach z bogatego człowieka stał się nędzarzem i żebrakiem.

W ostatnich latach żebrał pod teatrami. W ub. r. przebywał w przytułku, dokąd odstawiła go policja. W tych dniach zmarł na atak serca i zakończył życie, które po śmierci ukochanej było dlań tylko męczarnią.

Z sali sądowej

Sprawa o krzyw[oprzysięstwo]

Wczoraj Sąd Okręgowy w Rad[omiu] rozpatrywał sprawę karną mieszk[ańca] wsi Parszów, pow. Iłżeckiego, Bol[esła]wa Miernika.

W r. 1931 Pietras pożyczył 10[00 zł] Wacławowi Korzeniowskiemu na 1 [mie]siąc bez procentu. Korzeniowski nie [od]dał pożyczonej sumy w oznaczonym [ter]minie. Pietras zwracał się kilkakr[otnie] po pieniądze do Korzeniowskiego, [który] zbywał go niczem. Widząc to Pi[etras] oddał sprawę do komornika, a ten [wy]znaczył licytację. W międzyczasie [na]stąpiła dobrowolna umowa o spłatę [na]leżności. Korzeniowski wówczas po[d]bił jednak podpis Pietrasa na pokw[ito]waniu na sumę 1200 zł. i w ten sp[osób] „zlikwidował" swój dług.

Na sprawie jaka wynikła zeznaw[ał] dniu 18 marca ub. r. w charakterze ś[wiad]ka Miernik, który miał być [przy] zawieraniu umowy polubownej. Pi[etras] jednak twierdzi, że Miernik nie był [przy] zawieraniu umowy. Prokurator po te[m] prawie wytoczył Miernikowi spraw[ę o] krzywoprzysięstwo.

Sąd po zbadaniu świadków i p[rze]mówieniu stron udał się na naradę [i po] krótkiej przerwie Bolesława Mier[nika] uniewinnił.

Ekscentryczne kluby w Ameryce

Ekscentryczność w Ameryce pop[ularna] wyróżnia z pośród szarego ogółu [lu]dzie o ekscentrycznych pomysłach, [w] życia, szczegółach, zwyczajach łączą [się] w kluby. W Nowym Jorku istnieje popularny klub stukilowców, do kt[órego] należą największe grubasy. Prez[esem] klubu zostaje zawsze najgrubszy z [klu]bowców, obecny zaś prezes waży [...] kg. Podobny klub istnieje w Pa[ryżu]. W Chicago egzystuje Excentric-Club [do] którego należą oryginały różnego a[utora]mentu. Jeden śpi np. stale w tru[mnie], drugi uprawia głodówkę co pewien [czas], trzeci mieszka w willi, która ma [kształt] kuli, czwarty sypia znów w beczce [...]. Uznaniem cieszy się klub przyjació[ł ga]dów. — Należący doń, przeważnie [ludzie] bogaci, przechowują u siebie ko[lekcje] gadów rozmaitego rodzaju i wielk[ości]. Jeden z nich ma np. w mieszkaniu [...] wężów, które czują się jak u sieb[ie w] dżungli.

Złóż ofiarę na F. O. [N.]

Prenumerata: miesięczna zł. 3. — Konto czekowe P. K. O. Warszawa 60.650 — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy na 1 stronie przed tekstem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str. i dalsze w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr. Nekrologi za wi[ersz ...]0 gr. Komunikaty, ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr. wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administ[racja] zastrzega sobie prawo zmiany terminu i miejsca ogłoszeń.
Redaktor odp.: LUDOMIR SZERSZENOWICZ — Wydawca — Spółdzielnia wydawnicza spółdz. z odp. udzia[łową]
Druk Zakł. Druk.-Litogr. „J. K. Trzebiński" — Radom, Żeromskiego 28.